

PRZYSZŁOŚĆ DEMOGRAFICZNA POLSKI A MIGRACJE

Debata Fundacji Ośrodek Badań nad Migracjami

Warszawa 19 marca 2012, godz. 17.00

siedziba Agory, ul. Czerska 8/10, Warszawa

Informacja prasowa

Coraz trudniej zanegować to, że sytuacja demograficzna będzie dla następnego pokolenia Polaków najpoważniejszym obciążeniem w rywalizacji z innymi społeczeństwami, a być może nawet krytyczną barierą w dążeniu do poprawy jakości życia w Polsce. Nadal jednak elity, a także – w jeszcze większym może stopniu – społeczeństwo, przybierają ‘postawę strusia’ lub zachowują się jak podróżujący Titanikiem na moment przed katastrofą.

Prognozy demograficzne prezentowane przez Biuro Statystyczne Komisji Europejskiej nie pozostawiają w tej mierze żadnych złudzeń. Za 50 lat będzie nas o 7 milionów mniej niż dziś, za to liczba starców (osób które przekroczyły sędziwy wiek 80 lat) zwiększy się o 3 miliony. Z 31 milionów mieszkańców Polski w 2060 roku jedynie nieco ponad połowa (16 milionów) osiągnie wiek produkcyjny, ale ponad jedna trzecia populacji (11 milionów) przekroczy 65 rok życia, spośród których blisko 40% (ponad 4 miliony) będzie wymagać stacjonarnej profesjonalnej opieki. **Zarówno depopulacja kraju, jak i zestarzenie się biologiczne społeczeństwa przybiorą skalę bezprecedensową w dziejach, biorąc pod uwagę krótki czas oraz brak w tych przewidywaniach założenia o kataklizmie ekologicznym, wojennym czy jakimkolwiek innym.**

50 lat temu prognozowano (zarówno w GUS, jak i w ONZ), że pod względem wielkości zaludnienia Polska trwale i znacząco wyprzedzi Hiszpanię, z którą wówczas miała jednakową liczbę ludności – około 30 milionów. Już w 1980 roku mieszkańców Polski miało być o 2,5 miliona więcej niż Hiszpanii, jednak w rzeczywistości okazało się, że to Hiszpanów było o 2 miliony więcej. Według wszelkiego prawdopodobieństwa w 2020 roku ludność Polski będzie liczyć mniej od owych przewidywań na rok 1980, podczas gdy w Hiszpanii będzie żyć o 12 milionów ludzi więcej niż wtedy oczekiwano (por. także tabela 1). Co więcej, populacja Hiszpanii jest i będzie znacząco młodsza od polskiej.

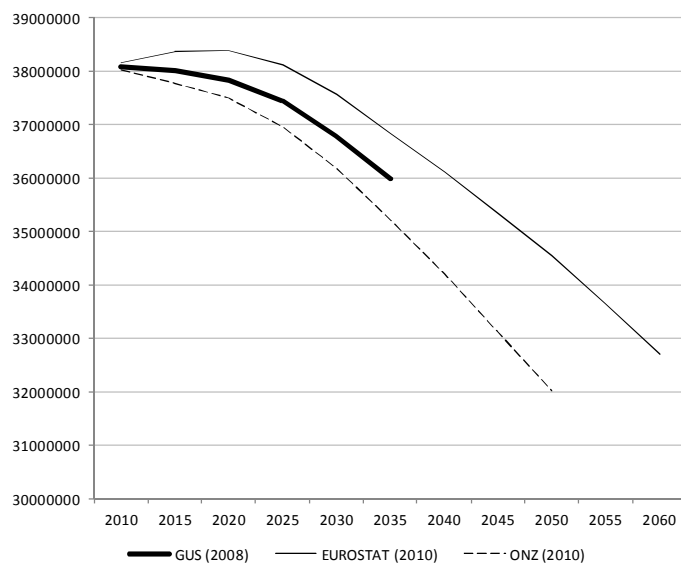
Można przytoczyć dużo zestawień sytuacji Polski z innymi krajami Europy prowadzących do podobnych wniosków. Dane zebrane w tabeli 1 wskazują jednoznacznie, że na początku XXI wieku Polska jest wciąż jeszcze krajem młodym w sensie demograficznym – świadczy o tym choćby stosunkowo wysoki udział osób w wieku 0-14 lat w całości populacji. Tym niemniej, sytuacja się zmienia, a prognoza demograficzna Biura Statystycznego Komisji Europejskiej (EUROPOP 2010) wskazuje, że tempo tych zmian przybierze dramatycznie niepokojące rozmiary po roku 2030. **W perspektywie roku 2060 Polska doświadczy nie tylko spektakularnego zmniejszenia liczby ludności (porównywalnego tylko z innymi krajami byłego bloku wschodniego), ale też będzie krajem z jednym z najwyższych w Unii Europejskiej wskaźników obciążenia osób w wieku aktywności zawodowej osobami starszymi (niemal 65% w porównaniu ze średnią dla UE-27 na poziomie 53%).** A to oznacza oczywiste wyzwania dla rynku pracy, polityki społecznej czy systemu zabezpieczenia społecznego.

Tabela 1. Przyszłość demograficzna – Europa i Polska

Wskaźnik	Kraj	2010	2020	2030	2040	2050	2060
Zmiana liczby ludności; 2010 = 100	UE-27	100	103	104	105	105	103
	Wielka Brytania	100	107	113	118	123	127
	Hiszpania	100	104	109	112	115	114
	Niemcy	100	98	95	92	87	81
	Polska	100	101	98	95	91	86
Odsetek osób w wieku 0-14 (w %)	UE-27	16	16	15	14	14	14
	Wielka Brytania	17	18	18	17	17	17
	Hiszpania	15	15	13	13	13	13
	Niemcy	13	13	12	12	12	12
	Polska	15	16	14	12	13	12
Odsetek osób w wieku 15-64 (w %)	UE-27	67	64	62	59	57	56
	Wielka Brytania	66	63	61	60	59	58
	Hiszpania	68	66	64	59	55	56
	Niemcy	66	64	59	56	56	55
	Polska	71	67	64	63	57	53
Współczynnik obciążenia osobami starszymi (65+/15-64) (w %)	UE-27	26	31	38	46	50	53
	Wielka Brytania	25	30	35	39	39	42
	Hiszpania	25	29	36	47	57	56
	Niemcy	31	36	47	56	58	60
	Polska	19	27	35	40	53	65

Źródło: Obliczenia własne na podstawie EUROPOP 2010.

Znaczenie załamania demograficznego w Polsce jest pomniejszane między innymi ze względu na niedostatki wiedzy. Prognoza demograficzna, na której opiera budowę swoich strategii polskie państwo jest opracowywana tradycyjnie przez GUS. Jednak jej horyzont (najodleglejszy moment czasu w przyszłości) jest krótki; obecnie to rok 2035.

Rys. 1. Ludność Polski według wybranych prognoz demograficznych, 2010-2060

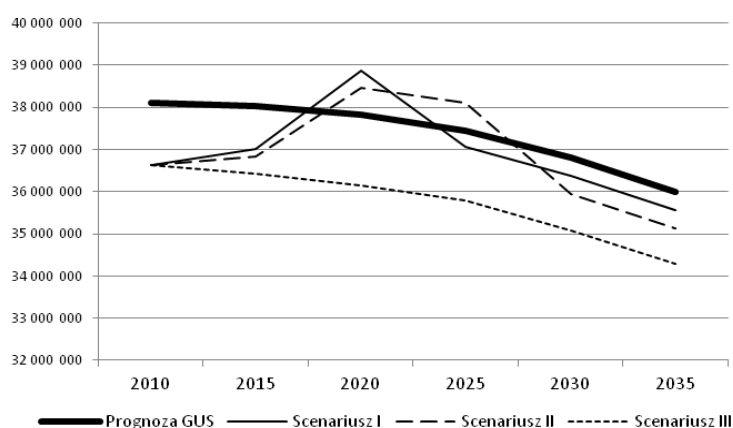
Źródło: Opracowanie własne na podstawie prognoz GUS, EUROSTAT oraz ONZ

Będziemy wtedy jeszcze, choć zaledwie tuż przed nieuchronnym splotem zjawisk, które ostatecznie (w perspektywie dalszych 20-25 lat) doprowadzą do tego, że Polska utraci znaczą część swego potencjału ludnościowego i stanie się jednym z trzech krajów UE najbardziej obciążonych utrzymywaniem ludzi starych (por. rys. 1 oraz tabela 1). Powtórzmy, zmiana ta nastąpi w kraju, który obecnie nadal należy do najmłodszych w Europie i w sytuacji, gdy liczba ludności wielu innych krajów będzie rosła, a proces starzenia zostanie w nich wyhamowany.

Niewiedza demograficzna bierze się również ze swoistej megalomanii, która nie pozwala nam pogodzić się z masową emigracją. Skoro ludzie nadal figurują w rejestrach mieszkańców w Polsce, choćby nawet przebywali od wielu lat za granicą, to wliczamy ich urzędowo do stanu ludności Polski, a w prognozach traktujemy tak jak innych, przypisując im nawet efekty prokreacyjne w Polsce w przyszłości. Urealnienie wizji przyszłości demograficznej przez uwzględnienie faktycznych rozmiarów emigracji ostatnich kilkunastu lat i prawdopodobnej emigracji w przyszłości przyniosłoby jeszcze bardziej ponury obraz tej przyszłości.

Problem z uwzględnieniem demograficznych aspektów współczesnych migracji Polaków wynika między innymi z tego, że jest to proces wysoce selektywny. O ile więc szacowana na około 2 mln osób liczba stałych mieszkańców Polski przebywających czasowo poza granicami kraju (szacunek GUS na koniec 2010 roku) nie stanowi drastycznego ubytku ludności na poziomie całego kraju, to uwzględnienie przekrojów strukturalnych nakazuje tę opinię poważnie zweryfikować. Po pierwsze, wyjeżdżający to przede wszystkim ludzie młodzi. Ćwiczenie statystyczne polegające na korekcie wyników prognozy demograficznej GUS o fakt nieobecności w kraju (w tym: brak uczestnictwa w tzw. procesie reprodukcji) osób przebywających za granicą prowadzi do wniosku, że **o ile przyjmemy, iż do kraju powróci mniej niż 100% emigrantów, masowe migracje poakcesyjne mieć będą trwały wpływ na rozmiary i strukturę populacji Polski** (por. rys. 2). Wpływ ten będzie tym większy, im większa grupa osób zdecyduje się na to, by pozostać poza granicami kraju.

Rys. 2. Liczba ludności Polski wg prognozy GUS oraz scenariuszy uwzględniających poakcesyjne migracje Polaków



UWAGI

Scenariusz I: Punkt wyjścia – populacja rezydująca wg szacunku GUS; stopniowy powrót 75% osób przebywających obecnie za granicą do roku 2020; brak dodatkowego odpływu za granicę

Scenariusz II: Punkt wyjścia – populacja rezydująca wg szacunku GUS; stopniowy powrót 50% osób przebywających obecnie za granicą do roku 2020; brak dodatkowego odpływu za granicę

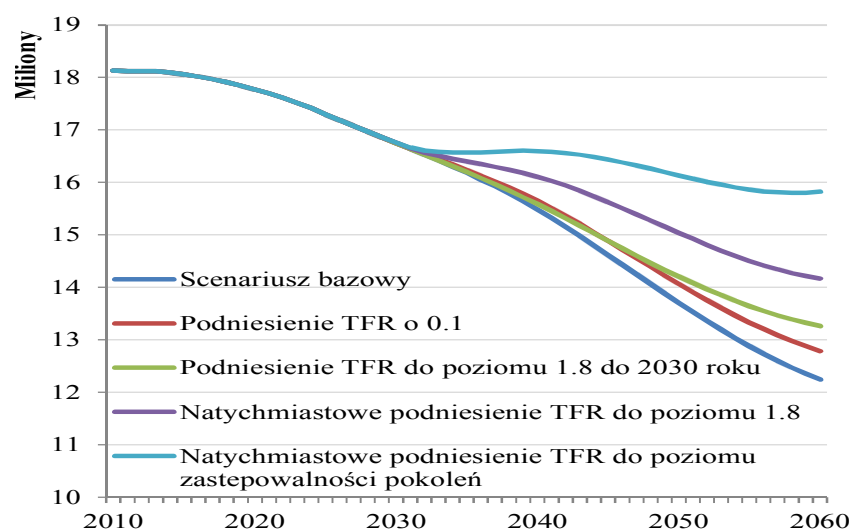
Scenariusz III: Punkt wyjścia – populacja rezydująca wg szacunku GUS; stopniowy powrót 25% osób przebywających obecnie za granicą do roku 2020; brak dodatkowego odpływu za granicę

Źródło: Obliczenia własne Fundacji Ośrodek Badań nad Migracjami.

Odptyw z Polski w nierównym stopniu dotyczy polskich regionów. O ile więc całkowity „ubytek migracyjny” to około 6-7% populacji, w przypadku kilku województw „straty” te są nieporównanie wyższe: w przypadku Opolszczyzny to niemal 17%, na Podkarpaciu i w województwie świętokrzyskim ponad 12%, a na Podlasiu około 10%. Jeżeli zaś weźmiemy pod uwagę osoby w tzw. wieku mobilnym (18-44 lat), liczby te przedstawiają się dramatycznie: dla Opolszczyzny jest to już ponad 34%, dla województwa świętokrzyskiego 24%, dla Podkarpacia ponad 22% (obliczenia własne na podstawie bazy BAEL OBM UW). Dane te wskazują, że przyszłość demograficzna polskich regionów w dużej mierze zależy od strategii życiowych polskich migrantów przebywających obecnie za granicą.

Wreszcie, występuje dotkliwy obszar ignorancji związany z wiedzą o mechanizmach tworzenia i rozwoju rodziny. Badania demograficzne są dramatycznie zaniedbane, w związku z czym brakuje merytorycznych podstaw dla polityki rodzinnej, zwłaszcza w sferze rozrodczości. Te badania mogą okazać się arcyważne. Wyniki symulacji zebranych na rysunku 3 opierające się na różnych założeniach odnośnie dzietności przekonują, że **nawet drastyczne zmiany w tej sferze (np. podniesienie poziomu dzietności do poziomu 1,8) jedynie wyhamowują, ale nie zatrzymują fali niekorzystnych zmian demograficznych**. Jedyna opcja, która pozwoliłaby powstrzymać spadek liczby osób w wieku produkcyjnym to osiągnięcie wskaźnika dzietności zapewniającego tzw. prostą zastępowalność pokoleń (czyli TFR = 2,1), opcja wielce nierealistyczna w kontekście obecnych trendów w sferze dzietności.

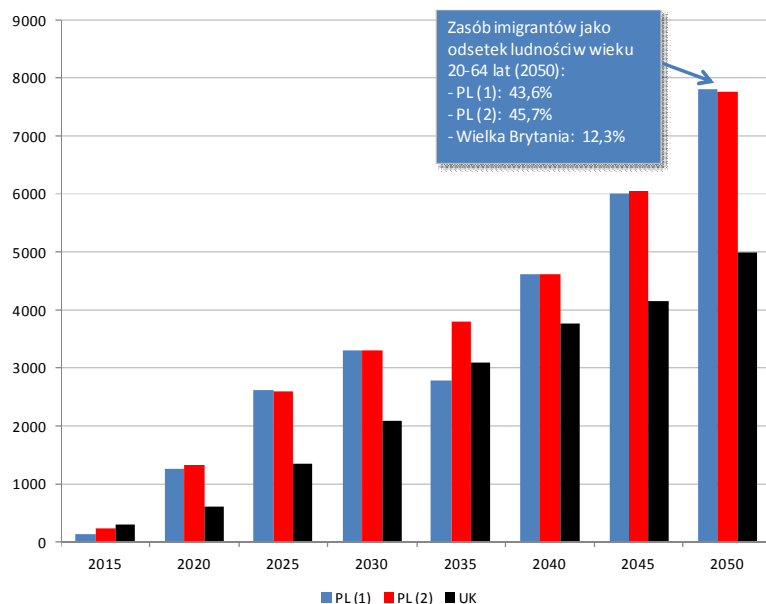
Rys. 3. Zmiany podaży pracy w wybranych scenariuszach zmian dzietności



Źródło: Obliczenia własne P. Strzelecki (ISiD SGH).

Jednym z najczęściej proponowanych remediów na zjawisko demograficznego starzenia się społeczeństw jest napływ imigrantów. Niezależnie od faktu, że propozycja ta wydaje się mało realistyczna, biorąc pod uwagę dotychczasowe doświadczenia imigracyjne Polski oraz relatywnie niewielką atrakcyjność naszego państwa jako kraju przyjmującego, warto podkreślać, jakie „efekty uboczne” wiązałyby się z tego typu „kompensacją”. Jak wskazuje Paweł Strzelecki, nawet przy założeniu korzystnej demograficznie struktury wiekowej napływających cudzoziemców **zrównoważenie demograficznych strat populacji Polski wiązałoby się z koniecznością średniorocznego napływu rzędu 100 tys. osób rocznie, co w perspektywie roku 2060 prowadzi do skumulowanej liczby ponad 5 milionów imigrantów**. Inne szacunki (zaprezentowane poniżej) przekonują dodatkowo, że **utrzymanie niezmiennego zasobu osób w wieku produkcyjnym (przy obecnej jego definicji) wymagałoby tak masowego napływu imigrantów, że ich udział w całości ludności musiałby w roku 2050 być bliski 45%**.

Rys. 4. Zasób imigrantów (netto) przybyłych po 2010 r. potrzebny do utrzymania zasobu ludności w wieku 20-64 lata na niezmiennym poziomie (*replacement migration*), w tys.



UWAGI

PL (1): w oparciu o prognozę przygotowaną przez EUROSTAT

PL (2): w oparciu o prognozę przygotowaną przez ONZ

Wielka Brytania: w oparciu o prognozę przygotowaną przez EUROSTAT

Źródło: Obliczenia własne Fundacji Ośrodek Badań nad Migracjami.

* * * * *

Naszkicowane powyżej rozważania stanowią asumpt do publicznej debaty, do udziału w której pragniemy Państwa zaprosić. W jej trakcie będziemy próbować odpowiedzieć na następujące pytania: Czy w perspektywie 20-30 lat Polskę czeka katastrofa demograficzna? Czy jest to wizja nieodwracalna i nieuchronna? Czy, i w jaki sposób można jej zapobiec? Jaki wpływ na przyszłość demograficzną Polski mają migracje międzynarodowe? Czy polskie społeczeństwo jest przygotowane, by zmierzyć się z demograficznymi wyzwaniami przyszłości?

Pokładamy nadzieję w mądrości społeczeństwa i jego elit. Wierzymy, że systematyczne informowanie, a nawet alarmowanie o zagrożeniach demograficznych połączone z pozytywnym przekazem obudzi społeczeństwo i elity z letargu oraz skłoni do zmian sprzyjających zahamowaniu, a nawet odwróceniu niekorzystnych tendencji demograficznych.

Wykorzystanie części lub całości tego tekstu wymaga podania źródła:

Fundacja Ośrodek Badań nad Migracjami